Państwo i Społeczeństwo

2015 (XV) nr 2

Tomasz M. Krystyan, Anna Jasińska

ZACHOWANIA HOMOSEKSUALNE KOBIET OSADZONYCH W ZAKŁADACH KARNYCH W KONTEKŚCIE PROCESU RESOCJALIZACJI

Homosexual behaviors among female prisoners in the context of the process of resocialization

Isolation resulting from imprisonment disrupts the way of human natural functioning. It also leads to deprivation of natural human needs which forces the convicts to adapt to new living conditions. Strategies of adaptation among imprisoned women are characterized by kind of intimacy between the inmates and concentration on feelings. Homosexual erotic relationships are very important part of imprisoned women's social and emotional life though they rarely depend on actual sexual orientation. In the case of imprisoned women, entering into intimate relationships with other inmates is mostly result of the desire to survive, social or emotional factors but also materialistic motives or subculture influence. It has been observed that imprisoned women have tendencies to recreate in prison some relationship patterns to those which occur on freedom and also to engage into emotional and partner relationship. These observations create possibilities for therapeutic and resocialization influence based not only on education process but also on appealing to prisoner's inner world of feelings and experience.

Key words: female prisoners, homosexuality for replacement, resocialization

Wprowadzenie

Naczelna idea funkcjonowania większości zakładów karnych sprowadza się do izolowania potencjalnie niebezpiecznych i zdemoralizowanych członków społeczeństwa od reszty populacji, tak aby nie mogli oni działać dłużej na szkodę innych ludzi oraz państwa.

Postulat ten realizuje restrykcyjną formę chronienia społeczeństwa przed niepożądaną działalnością jednostki łamiącej prawo – w myśl pragmatycznej zasady, że: w sytuacjach zagrożenia korzyść ogółu jest niepomiernie ważniejsza niż imperatyw, aby nie wyrządzać nikomu celowej szkody. W wymiarze prewencyjnym oznacza to okresowe zniesienie elementów podmiotowości skazanych (np. poprzez dysponowanie ich osobą, czasem bądź manipulowanie warunkami bytowymi, w jakich poleca im się żyć) oraz niektórych praw człowieka – między innymi do swobodnego przemieszczania się czy też komunikacji. Innymi słowy, w ramach pewnego konsensusu społecznego, ograniczając częściowo możność skazanych do dowolnego samostanowienia o sobie.

Aby jednak nadać konstruktywnego, a wiec rokującego perspektywicznie sensu pobytowi w izolacji, a także wykorzystać fakt stałego pobytu osoby osadzonej na możliwość podejmowania z nią długotrwałej współpracy w kierunku przywrócenia jej do życia w społeczeństwie, realizowane są tak zwane programy oddziaływań resocjalizacyjnych. Deklarowanym celem realizowania tego typu inicjatyw jest wyrównanie nieprawidłowości wychowawczych u osadzonych, obniżanie stopnia ich demoralizacji, wpojenie im kompetencji interpersonalnych oraz zawodowych, a także przygotowanie do ponownego życia już na wolności. W sytuacji idealnej miałoby to przypominać przejście kompleksowego procesu wtórnej socjalizacji, zorientowanego na korektę dotychczasowych zachowań przestępczych i zastąpienie ich wyłącznie tymi adaptacyjnymi oraz zgodnymi z obowiązującym w danej chwili prawem.

Powstaje jednak pytanie czy możliwe jest w ogóle efektywne oddziaływanie na jednostkę poprzez mechanizmy tak złożone, sięgające w głąb zasobów psychospołecznych danej osoby i modyfikujące, niekiedy całkowicie, nabyte przez lata dysfunkcjonalne schematy zachowań… w niemal zupełnym oderwaniu od życia społecznego?

Nie ulega wątpliwości, że okres odbywania wyroku pozbawienia wolności w zakładzie karnym nie rekompensuje typowych ludzkich potrzeb. Pod wpływem osadzenia, traumatyzującego całokształt funkcjonowania jednostki, zmianie ulega nie tylko tryb jej życia (z aktywnego i przeważnie autonomicznego na pasywny oraz podporządkowany totalitarnej z natury hierarchii władzy); zegar biologiczny (synchronizujący się z wytycznymi regulaminu odnośnie planowego porządku dnia, a także modulowany przez spontaniczne okresy snu w ciągu doby – podejmowane dla zabicia monotonii dnia); środowisko życia (z własnego domu lub mieszkania na hałaśliwą betonową celę ze stalowymi kratami); grono najbliż-

szych ludzi, z którymi osadzeni zmuszeni są podejmować interakcje społeczne; a także forma, obszar i czas spędzania każdej wolnej chwili.

Oprócz początkowego stresu preadaptacyjnego, towarzyszącego nagłej zmianie środowiska życia, występującego niekiedy okresu buntu i oportunizmu, czy poczucia żalu do władz, bądź społeczeństwa za osadzenie w izolacji; dodatkową przeszkodą, utrudniającą skuteczne oddziaływanie resocjalizacyjne jest uporczywa, a zarazem trudna do uniknięcia deprywacja wielu naturalnych potrzeb. W przeciwieństwie bowiem do udziału w życiu społecznym, potrzeby psychologiczne czy fizjologiczne nie ulegają zawieszeniu i są nadal obecne podczas odbywania kary pozbawienia wolności.

Elementem niezbędnym do właściwego realizowania procesu resocjalizacji jest wobec tego zapewnienie osadzonym warunków możliwie jak najbardziej sprzyjających powrotowi do społeczeństwa, a jednocześnie wychodzących naprzeciw ich codziennym potrzebom. Mamy tu na myśli zarówno możliwość podtrzymywania kontaktu z własną rodziną (generacyjną i prokreacyjną), możliwość funkcjonowania w stosunkowo jak najmniej zdemoralizowanym otoczeniu czy zaspokajanie naturalnych pragnień takich jak: potrzeby fizjologiczne, bezpieczeństwa, miłości i przynależności czy akceptacji oraz szacunku i uznania.

W niniejszym tekście skupiliśmy się na niektórych zachowaniach seksualnych wśród kobiet odbywających karę pozbawienia wolności, jako na specyficznej formie aktywności z zakresu szerokiego pojęcia seksualności, a które to zachowania w domyśle mają kompensować skazanym niemal wszystkie wymienione uprzednio pragnienia mieszczące się w pełnym spektrum ludzkich obszarów funkcjonowania (tzn. biologicznych, psychicznych i społecznych).

Zachowania seksualne osadzonych

W połowie lat 60. XX wieku zespół składający się seksuologa Williama H. Mastersa i psycholog Virginii E. Johnson[1], sformułował pierwszą koncepcję dotyczącą cyklu ludzkiej reakcji seksualnej – nazwaną później modelem linearnym. Koncept ten zakładał fizjologiczne źródło popędu seksualnego, zaś akt seksualny postrzegał na zasadzie kontinuum, które składało się z kolejnych – bezpośrednio występujących po sobie stadiów: od początkowego podniecenia, po uniesienie seksualne, orgazm i odprężenie – zachodzące po stosunku.

Koncepcja ta, mimo wielu późniejszych modyfikacji – choćby ze strony Helen Kaplan[2], nie przetrwała próby czasu w takim wymiarze, z jakim pierwotnie

[1] R. Basson, L.A. Brotto, E. Laan, G. Redmond, W.H. Utian, *Assessment and Management of Women's Sexual Dysfunctions: Problematic Desire and Arousal*, „The Journal of Sexual Medicine" 2005, Vol. 2, No. 3, s. 291–300.

[2] K. Nowosielski, *Fizjologia reakcji seksualnej kobiet*, [w:] *Podstawy seksuologii*, red. Z. Lew-Starowicz, V. Skrzypulec, Warszawa 2010, s. 101–110.

ją sygnalizowano. Nie była ona mianowicie podejściem dostatecznie uniwersalnym, możliwym do zastosowania w przypadku każdej jednostki, a co ważniejsze – w przypadku każdej płci.

Sprawa zachowań seksualnych wśród osadzonych ma się bowiem diametralnie inaczej niż w przypadku mężczyzn. Pierwszą różnicą jest już to, że wśród nich do aktów homoseksualnych (a ściślej ujmując – homoseksualizmu zastępczego) dochodzi relatywnie częściej.

Ponadto w kobiecych oddziałach penitencjarnych takie interakcje pomiędzy więźniarkami nie uchodzą za szokujące, ani też nie są piętnowane jako coś niezgodnego z więziennym „etosem". Wręcz odwrotnie – spotykają się z pełną akceptacją koleżanek z celi, a niekiedy mogą być nawet przedmiotem presji wywieranej z ich strony. Wywiady z osadzonymi wskazują jednak, że nie dochodzi pomiędzy nimi do inicjowania stosunków seksualnych za sprawą przemocy lub pod wpływem groźby fizycznej, choć stanowią w pewnym sensie element więziennej konieczności. Skazane uważają bowiem relacje o takim charakterze za bardzo istotne oraz pomagające przetrwać okres wyroku w życiu za kratami. Opinię tą podzielają zarówno kobiety aktywnie uczestniczące w związkach jednopłciowych, jak również te, które z wyboru się w nie nie angażują bądź mają do nich stosunek neutralny[3].

Inny jest także kobiecy motyw podejmowania w więzieniu zachowań o charakterze erotycznym. Głównymi pobudkami do tego nie są względy czysto fizjologiczne – jak u mężczyzn, ale przede wszystkim emocjonalne, takie jak: odczuwana przez osadzone tęsknota, chęć poszukiwania ciepłych uczuć i bliskości z drugą osobą. Oczywiście zdarzają się też motywy czysto hedonistyczne – służące zabiciu nudy lub bardziej pragmatyczne – zorientowane na osiągnięcie wymiernych korzyści materialnych bądź społecznych (np. zaistnienie w środowisku czy zamanifestowanie w społeczności więziennej swojej pozycji i atrakcyjności interpersonalnej – co jest praktykowane najczęściej przez młode kobiety)[4].

Takie zachowanie kobiet – skupione bardziej na stanach afektywnych, trafnie tłumaczy dopasowany do cyklu żeńskiej odpowiedzi płciowej, stosunkowo nowy: nielinearny model kobiecej reakcji seksualnej – autorstwa Rosemary Basson[5]. U podstaw tej koncepcji psychiatry legła obserwacja, że owa odpowiedź przebiega u kobiet na ogół niezależnie od pierwotnego pobudzenia fizjologicznego i nie przybiera postaci sztywnych ram, dzielących cykl na konkretne, następujące po sobie fazy – jak w klasycznym modelu linearnym. Ponadto dla kobiet

---

[3] K.R. Greer, *The changing nature of interpersonal relationship in a women's prison*, „The Prison Journal" 2000, Vol. 80, No. 4, s. 442–468.

[4] *Ibidem*.

[5] R. Basson, *Women's sexual dysfunction: Revised and expanded definitions*, „Canadian Medical Association Journal" 2005, Vol. 172, No. 10, s. 1327–1333.

pożycie opiera się na jej psychicznym i emocjonalnym stosunku do partnera (lub partnerki), co najwyżej wtórnie stymuluje pobudzenie seksualne[6].

Co więcej, wchodzenie w związki erotyczne w ramach struktury zakładu karnego nie zależy od faktycznej orientacji seksualnej, a raczej od bieżącej potrzeby chwili. Między osadzonymi zdarzają się co prawda lesbijki, ale większość relacji ewoluuje od heteroseksualnej sympatii po związek interesów – często nacechowanych wzajemną manipulacją, natomiast znacznie rzadziej opierając się o autentyczny pociąg do cielesności[7]. Dzieje się tak z racji, że trudne warunki izolacji skłaniają ludzi do podejmowani działań skrajnych, często pozostających w sprzeczności z własnym systemem wartości bądź konwencjami społecznymi. Naczelną zasadą, którą kierują się skazane jest zazwyczaj własne przetrwanie aniżeli romantyzm.

Według amerykańskich badań nawet 30–60% osadzonych kobiet, deklarujących się jako heteroseksualne (przed pobytem w więzieniu), przyznaje, że zaangażowała się w relacje homoseksualne już w okresie odbywania kary[8]. Jednak mimo tak dużego odsetka, większość z nich dodaje, że nie postrzega siebie jako homoseksualnych. Angażowanie się w związki intymne z innymi kobietami, miało dla niech charakter tymczasowy i było spowodowane bardzo różnymi pobudkami – między innymi względami materialnymi, potrzebą bliskości, chęcią posiadania towarzyszki, ciekawością, okazją do zabicia czasu lub nieco rzadziej – potrzebami seksualnymi[9]. Kluczowymi pragnieniami dla kobiet w zakładach karnych są także potrzeba zaufania komuś, bycia lubianą czy docenianą – w ramach panujących realiów więziennych.

Relacje miedzy współwięźniami mają charakter nieoficjalny. Ich rodzaj, nasilenie oraz postrzeganie przez samych osadzonych różni się w zależności od płci. Zdecydowanie częściej mężczyźni negatywnie oceniają zarówno zachowania homoseksualne, jak i samych homoseksualistów. Bardziej niż kobiety skłonni są uważać, że takie osoby powinno się izolować od reszty więźniów[10]. Ponadto w przeciwieństwie do kobiet, mężczyźni dużo rzadziej przyznają się do jakichkolwiek relacji czy zachowań homoseksualnych. Wiąże się to z przypisywanymi rolami płciowymi i wartościami cenionymi za murami więzienia[11]. W środowisku izolacji więziennej priorytet dla mężczyzn stanowią: odwaga, siła, nieustępliwość

---

[6] G. Iniewicz, A. Strzelczak, *Pożądanie w odpowiedzi – nowe spojrzenie na hipolibidemię u kobiet*, „Psychiatria Polska" 2013, t. 47, nr 6, s. 1123–1132.

[7] K.R. Greer, *op. cit.*

[8] Owen, 1998, za: C.J. Forsyth, R.D. Evans, D.B. Foster, *An analysis on inmate explanations for lesbian relationship in prison*, „International Journal of Sociology of the Family" 2002, Vol. 30, No. 1, s. 66–77.

[9] M. Koscheski, Ch. Hensley, *Inmate homosexual behavior in a southern female correctional facility*, „American Journal of Criminal Justice" 2001, Vol. 25, No. 2, s. 269–277; C.J. Forsyth, R.D. Evans, D.B. Foster, *op. cit.*

[10] A.G. Blackburn, S.K. Flower, J.L. Mullings, J.W. Marquant, *Too close for comfort: exploring gender differences in inmate attitudes toward homosexuality in prison*, „American Journal of Criminal Justice" 2011, Vol. 36, No. 1, s. 58–72.

[11] M. Kosewski, *Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia*, Warszawa 1985.

i honor, natomiast dla kobiet: wierność, miłość oraz utrzymywanie związków z innymi osobami. Podtrzymanie poczucia godności czy własnej wartości wymaga zatem zaspokojenia innych potrzeb u obu płci. Co więcej miłość lesbijska nie stanowi dokładnego odpowiednika związków homoseksualnych u mężczyzn – nie jest bowiem oparta na potrzebach fizycznych i rozładowaniu negatywnych emocji, ale przede wszystkim na poszukiwaniu wsparcia oraz bliskości – jedynie pośrednio dotycząc aspektu ściśle płciowego.

Kobiety w więzieniach, oprócz odtwarzania warunków domowych, starają się także zachować swoją tożsamość płciową oraz zapomnieć o surowych warunkach osadzenia. Ich cele zwykle są zdobione rozmaitymi dekoracjami i wysprzątane, zachowując namiastkę kobiecego stylu (np. przez wieszanie ozdobnych firanek w oknach), będącego na ogół połączeniem zacisznej kameralności i rodzinnej atmosfery. W Polsce skazane mają też prawo do posiadania kosmetyków oraz chodzenia we własnych ubraniach – z czego bardzo chętnie korzystają[12].

Można zatem przypuszczać, że związki kobiet w zakładach karnych mają znacznie głębsze podłoże niż analogiczne relacje mężczyzn, które służą im przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb najbardziej podstawowych, zaprezentowaniu dominacji i rozładowaniu agresji, a co więcej nie są źródłem wielu pozytywnych emocji i bynajmniej nie ułatwiają więźniom okresu odbywania kary. Nic więc dziwnego, że większość mężczyzn nie przyznaje się i negatywnie postrzega wszelkie zachowania mające związek ze stosunkami seksualnymi, jakie mogą zachodzić między współosadzonymi – te zaś w konsekwencji stanowią odsetek marginalny. W takim zestawieniu relacje żeńskie zdają się reprezentować zupełnie przeciwny biegun. Nie tylko ich geneza jest wyraźnie głębsza, uspołeczniona czy bardziej zróżnicowana, ale także w skutkach wchodzenia w związki towarzyskie lub lesbijskie, można wyróżnić więcej korzyści oraz potencjału do zaspokajania fundamentalnych pragnień.

Między osadzonymi kobietami, w wyniku pogłębiającej się potrzeby bliskości, bardzo często dochodzi do powstania więzi, która może przybierać różnorakie formy: dążenia do miłości lub do przyjaźni. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z typowym związkiem dwóch osób, opartym na wzajemnym uczuciu, zaufaniu, bliskości i namiętności. Kobiety są sobie wówczas oddane i wierne, poszukują intymności i prywatności, chroniąc swój związek przed ingerencją osób trzecich[13]. Kobiety odbywające długie wyroki częściej angażują się też w takie relacje, głównie by złagodzić poczucie samotności i zaspokajać potrzeby seksualne[14]. Oczywiście znamiennymi dla takich układów są również naturalne ich konsekwencje jak zazdrość, konflikty partnerskie czy zdrady.

Dążenie do przyjaźni charakteryzuje się natomiast brakiem elementu erotycznego. Kobiety poszukują głównie bliskości, wsparcia; osoby, której mogą się

[12] Na podstawie wywiadu Jakuba Werbińskiego z kobietami z łódzkiego więzienia (2012).

[13] M. Kosewski, *op. cit.*

[14] M. Koscheski, Ch. Hensley, *op. cit.*

zwierzyć. Bardzo często nowo przybyłe skazane, poszukują właśnie takiej formy kontaktów w celu łatwiejszej adaptacji do nowych i trudnych warunków. Większość kobiet uważa jednak, że w środowisku więziennym nie ma czegoś takiego jak prawdziwa przyjaźń, gdyż każdy dba głównie o własny interes, a korzyści materialne często okazują się ważniejsze od lojalności. Można nawet spotkać się z rozróżnieniem określeń „przyjaciółka" oraz „towarzyszka", jakiego dokonują osadzone. Według nich przyjaźń jest nawiązywana dobrowolnie i swobodnie, dlatego relacje, jakie nawiązują z osadzonymi, nigdy nie będą tak szczere ani prawdziwe jak te na wolności[15].

Trzecim rodzajem układów intymnych jest miłość na sprzedaż, która polega na tym, że kobiety dla dóbr materialnych handlują swoim ciałem i uczuciem. Ich miłość nie jest szczera, zaś gdy taki związek przestaje im się opłacać – kończą go. Trwająca relacja wymaga od nich jednak zaangażowania czasu oraz środków, ciągłych zapewnień o uczuciach, czułych listów i przeważnie także umiejętności aktorskich[16].

Przypuszcza się, że wchodzenie w związki homoseksualne jest efektem deprywacji potrzeb realizowanych przez osoby heteroseksualne w związkach na wolności. Ma to po części odzwierciedlenie w tym, że kobiety w więzieniach prezentują więcej cech typowo męskich takich jak: dominacja, aktywność czy agresja, co może stanowić formę więziennego uzupełnienia konwencjonalnie postrzeganych ról płciowych[17].

Przyczyn, dla których kobiety wchodzą w związki lesbijskie, upatruje się także w niezaspokojonych potrzebach bliskości. W przypadku młodszych osadzonych, prawdopodobnym motywem do relacji homoseksualnych są: chęć podkreślenia swojej liberalności, siły, zamanifestowania buntu lub z wynikającej z zagubienia w nowej rzeczywistości potrzeby przywiązania emocjonalnego i poczucia bezpieczeństwa[18]. Młode dziewczyny, które rozpoczęły swój pobyt w więzieniu, często poszukują także przyjaciółki lub opiekunki – kogoś, na kim mogą początkowo polegać, osoby będącej w pewnym sensie ich gwarantem protekcji. Zazwyczaj jest to kobieta aktywna, śmiała wobec innych (zwłaszcza nowych i mniej zaradnych osadzonych), niejako fascynująca zmaskulinizowanym, dominującym sposobem bycia[19].

Relacja z inną osobą może być także substytutem rodziny i bliższych związków, które rozpadły się po rozpoczęciu odbywania kary. Jest to mechanizm adaptacyjny polegający na przenoszeniu ról społecznych ze świata zewnętrznego, za mury więzienne. Tak zwane pseudo rodziny (*pseudo-families*) charaktery-

[15] K.R. Greer, *op. cit.*; M. Kosewski, *op. cit.*

[16] *Ibidem*.

[17] A.G. Blackburn, S.K. Flower, J.L. Mullings, J.W. Marquant, *op. cit.*

[18] M. Koscheski, Ch. Hensley, *op. cit.*

[19] M. Kosewski, *op. cit.*

zują się dużą zażyłością emocjonalną i brakiem elementu seksualnego[20]. Często zawiązują się także pomiędzy osobami przedzielonymi dużą różnicą wieku, co stanowi dla starszych osadzonych możliwość realizowania się w roli matki zastępczej – opiekującej młodszymi koleżankami („córkami") na czas odbywania wyroku.

Kolejnym wytłumaczeniem może być także oddziaływanie subkultury więziennej, która wywiera presję i wymaga, by grupa oraz panujące w niej normy, były wartością najwyższą. Adaptacja, poprzez zinternalizowanie tych norm oraz poddanie się im, jest sposobem na przetrwanie i gwarancję względnego spokoju. Ponieważ na każdą jednostkę mają wpływ także jej wcześniejsze doświadczenia, istotną rolę odgrywa środowisko z jakiego pochodzi kobieta, jej wcześniejsze związki, cenione wartości. Te czynniki mają wpływ na stopień zinternalizowania norm panujących w więzieniu i na to, jakie strategie adaptacyjne będzie ona prezentować[21].

Trzy odrębne teorie: deprywacji, wpływu doświadczenia i subkultury można zatem ujmować jako uzupełniającą się całość, gdyż każdy z wymienionych elementów w istotnym stopniu jest obecny i ma wpływ na kształtowanie się funkcjonowania kobiety w warunkach izolacji. Związki homoseksualne, będąc zatem próbą odtwarzania uczuć oraz zaspokajania pragnień, nasilonych zawieszeniem dotychczasowego życia i rozpadem często bardzo ważnych relacji z życia na wolności, są próbą kontynuacji doznań z poprzednich związków. Skazana wnosi ponadto w nowe życie własne wzorce zachowań, potrzeby, a także bagaż dotychczasowych doświadczeń, który wpływa na stopień w jakim obowiązujące za murami więzienia zasady oraz kontekst izolacji będą przez nią przyjęte i zaadaptowane.

Bez względu na to czy relacja współosadzonych przyjmuje formę przyjaźni, czy też związku erotycznego, zdaniem skazanych kobiet coraz więcej jest w niej wzajemnej nieufności spowodowanej względami materialnymi. Rzadko zdarza się też, by dominującym spoiwem takiego układu było prawdziwe uczucie czy percypowana atrakcyjność fizyczna partnerki.

Podsumowanie

Jednym z celów procesu resocjalizacji jest umożliwienie osobie skazanej powrotu na łamy społeczeństwa, poprzez wyeliminowanie szkodliwych zachowań i wykształcenie społecznie akceptowanych wzorców. Pozostaje jednak wątpliwe czy w warunkach izolacji i deprywacji potrzeb, osoba taka ma optymalne możliwości, by ponownie nauczyć się pożądanych zasad funkcjonowania w społeczeństwie. Pragnienia ujawniane wśród osadzonych kobiet oraz mężczyzn niczym

[20] M. Koscheski, Ch. Hensley, *op. cit.*; C.J. Forsyth, R.D. Evans, D.B. Foster, *op. cit.*

[21] *Ibidem*.

nie różnią się przecież wcale od potrzeb ludzi wolnych, jednak zazwyczaj okres pozbawienia wolności – zwłaszcza w zakładach zamkniętych lub o zaostrzonym rygorze (jak w Stanach Zjednoczonych), wiąże się ze znacznym ograniczeniem swobód, a przez to z gruntownymi zmianami w obszarze dotychczasowego życia, które nie przypominają warunków, w jakich naturalne procesy społeczne odbywają się spontanicznie.

Związki homoseksualne, a także inne relacje między współosadzonymi pełnią ważną funkcję w procesie resocjalizacji – stanowiąc symboliczne nawiązanie do warunków panujących na wolności, a także pozwalają przetrwać w układach diadycznych ciężki emocjonalnie okres odbywania kary pozbawienia wolności. Stosunki oparte na kompromisie stanowią imitację poprzednich relacji, nie pozwalają na odcięcie się od emocji i zachowań obecnych poza murami więzienia ani na całkowitą alienację od rzeczywistości społecznej. Kobieta dzięki możliwości bardziej otwartego i empatycznego odczuwania nie odbywa wyroku w zupełnie innym świecie. Dzięki towarzystwie drugiej osadzonej, ma szansę podtrzymywać wzorce zachowań oparte na miłości, lojalności, poczuciu bezpieczeństwa oraz opiekowaniu się kimś, co w przyszłości, po zakończeniu kary, korzystniej rokuje za skuteczniejszą i łagodniejszą adaptację do ponownego funkcjonowania we wspólnocie obywatelskiej.

Jako dodatkowy element procesu resocjalizacji można wskazać znaczenie modyfikowania postaw w stosunku do tego typu reakcji adaptacyjnych, poprzez edukację zarówno personelu więziennego, jak i samych osób skazanych, by jak najskuteczniej wyeliminować negatywne oraz stygmatyzujące postawy – obecne najczęściej u mężczyzn. Należy zrozumieć powody, dla których ludzie w izolacji decydują się na takie, a nie inne zachowania i w ten sposób przeciwdziałać wzajemnej wrogości czy agresji[22].

[22] A.G. Blackburn, S.K. Flower, J.L. Mullings, J.W. Marquant, *op. cit.*